**ŚRODA 24.06.2020**

**Temat kompleksowy: Pożegnanie z przedszkolem.**

**Temat dnia: To mój adres.**

Cele:

* rozwijanie poczucia rytmu i koordynacji ruchowej,
* doskonalenie umiejętności koncentrowania uwagi podczas słuchania utworu literackiego,
* utrwalanie znajomości własnego adresu,
* doskonalenie sprawności grafomotorycznych.

**Propozycje aktywności i zabaw:**

**1. Zabawa z gazetami przy muzyce**

Rozmowa na temat wykorzystania gazet jako instrumentów w muzyce. Przygotowanie podkładu muzycznego. Ćwiczenia rytmiczne z wykorzystaniem gazet: uderzanie w gazetę, trzepanie gazety, deptanie gazety, szeleszczenie, zgniatanie gazety, podrzucanie do góry kul z gazet.

**2**. **Ćwiczenia poranne wg własnego pomysłu**

Angażowanie całego ciała, dbałość o prawidłową postawę ciała.

**3. Słuchanie opowiadania A. Gierun “Jak kotek szukał domu”**

Czytamy opowiadanie:

*Domek, ach domeczek! westchnął kotek. Był jeszcze malutki i nie wiedział jak to się stało, że sam musi maszerować przez świat. Dreptał wzdłuż ścieżki, która prowadziła do miasta.  
- Jaki tu duży ruch, gdzie tak wszyscy się śpieszą? - nie mógł się nadziwić. Jakaś pani ciągnęła małego chłopczyka za rękę.  
- Chodź, bo spóźnimy się na autobus.  
- Mamo, ale zobac, tam jest malutki kotecek i jest sam - wyciągnął rączkę do niego. Próbował wyhamować nogami. Mama nie miała jednak czasu, wzięła malca na ręce i pobiegła na przystanek autobusowy.   
- Może przejdę jednak na trawnik, bo mnie rozdepczą - pomyślał kiciuś - o, dzieci. Przyśpieszył, kicając drobnymi łapkami przez trawę, która była dla niego nie lada przeszkodą.  
- Hej, dzieci! Szukam domku!- miauczał żałośnie. Grupa chłopców, może pięcio, sześcioletnich, nie od razu zauważyła puchatego przybysza. Grali w karty Ben Tena.  
- Może zaczepię ich to mnie zobaczą - kotek wyszedł spod ławki, na której siedzieli chłopcy. Łasił się do ich nóg mięciutkim futerkiem cicho miaucząc.  
- Hej, co to? Patrzcie, kotek!  
- Zgubiłeś się malutki? - czarnowłosy młodzieniec podniósł zwierzaka, gładząc go od łebka aż po ogonek.  
- Wojtek, zostaw go, może mieć pchły - przestrzegł go kolega.*

*- Nie, ja nie mam pcheł. Nie mam nawet domku. Przyszedłem tu sam - zamruczał kotek.  
- Może być chory, albo wściekły - podpuszczał go Łukasz.  
- Tak, moja mama mówiła, że jak kot cię zadrapie to bardzo długo goi się taka rana.  
Chłopcy nawzajem wymyślali czarne scenariusze. Nakręcali w sobie złe emocje. Straszyli kolegów, bawiąc się przy tym doskonale. Kotka ogarnął niepokój.  
- Ojej, czuję nieprzyjemne słowa! Jakoś dziwnie patrzą na mnie! Chyba czas uciekać stąd!- zjeżył sierść i skoczył nie zważając na wysokość.  
- Łapcie go! Ucieka! - krzyknęli.  
Rzucili się w pogoń za za bezbronnym, wystraszonym zwierzęciem., który ledwie dobiegł do drzwi jakiegoś bloku. Miauczał wystraszony.  
- Ratunku! Zostawcie mnie! Boję się was! Mamo, mamusiu!  
- A, mamy cię, ty mały uciekinierze!- śmiali się zwycięsko.   
Na schodach klatki schodowej stanęła dziewczynka, na pewno była starsza od wyrostków.  
W każdym razie przewyższała ich o głowę.   
- No, co tam?! Brutale, zostawcie to zwierzę! - rozkazała tonem nieznoszącym sprzeciwu.  
- Bo co?- stawiali się. Było ich przecież więcej, nie będą bać się jakiejś dziewuchy, popatrzyli na nią z wyższością.  
- Tacy jesteście mocni?! A wiecie, że w naszym mieście działa policja dla zwierząt?! I możecie dostać niezłą burę! - akcentowała każde słowo. Podeszła do nich bliżej, ciskając błyskawice z oczu. Jej twarz z sekundy na sekundę zmieniała się, ukazując wściekłą furię. Część napastników od razu uciekła, ale dwóch "odważnych" zostało. Obrończyni bezdomnych zwierząt tupnęła nogą i wrzasnęła:  
- Ruszajcie stąd! -mina, postawa i siła głosu była tak wymowna, że chłopcy ze strachu aż usiedli na ziemi. Naprawdę wystraszyli się. Odwrócili się od niej i na czworaka zaczęli uciekać.  
Rozbawiło to Justynkę, bo tak miała na imię dziewczynka. Futrzana, dygocząca kuleczka, spojrzała nieśmiało do góry zapłakanymi ślepkami.  
- Weźmiesz mnie do siebie? Masz swój domek? - miauknął ledwo słyszalnie   
Jakby w odpowiedzi uniosła go i przytuliła. Cały trząsł się, a serduszko łomotało tak mocno, że Justynka czuła jego pulsowanie na dłoni.  
- Nie bój się. nie dam już zrobić ci krzywdy.  
- Naprawdę - miauknął nieco uspokojony.  
 - Jesteś taki malutki, zabiorę cię do domu - postanowiła - nakarmię, zrobię posłanie.  
- Ta dziewczynka jest taka dobra jak moja mama- rozczulił się kotek i wcisnął się pod ramię dziewczynki.  
Justynka przyniosła nowy nabytek do swojego pokoju. Najmłodszy i najmniejszy mieszkaniec nie wywołał tyle entuzjazmu u rodziców, bo to kłopot, obowiązek i sprzątanie.  
- Czy potrafisz opiekować się takim małym kotkiem? - pytali.  
Dziewczynka przytuliła do siebie przyjaciela - Będę o niego dbać i zajrzę do internetu czego potrzebuje małe kociątko.  
- A jeśli znudzi ci się opieka nad nim? To nie zabawka, tylko żywa istota i tak jak ty potrzebuje opieki przez całe swoje kocie życie - stwierdziła mama.  
- No coś ty, mamciu - oburzyła się - to mój przyjaciel, serce będzie mi podpowiadało co robić, żeby był u nas szczęśliwy.  
Kotek kręcił łebkiem, mrużył oczka - Nareszcie mam swój domek i mamę - cichutko miauknął i zaczął lizać swoje łapki zmęczone ucieczką.  
- Dobrze, już dobrze, - uśmiechnęła się mama zaskoczona dojrzała postawą córki - ale nie zaniedbuj lekcji. A jak go nazwiesz?  
- Nie wiem jeszcze, pomyślę - skierowała wzrok na zwiniętego w kłębek kociaka, czule go głaszcząc  
- Jeśli uratowałaś go i jest twoim przyjacielem, może dostać część twojego imienia: Tynek, od Justynka, Just-Tynka - zaproponował tato.  
Tak zostało. Tynek rósł i okazało się, że nie jest to ON tylko ONA - kotka. Tynek zamienił się w Tynkę. Kiedy chorowała, dziewczynka chodziła z nią do weterynarza, a jeśli Justynka zachorowała albo była smutna, kotka tuliła się do niej mrucząc swoje kocie bajki. Dobrze mieć przyjaciela.*

Rozmawiamy na temat utworu, zadając pytania pomocnicze:

* kto jest bohaterem opowiadania?
* kogo spotkał kotek?
* jakie przygody przydarzyły się zwierzakowi? itd

**4. Zabawa ruchowa “To mój adres”**

Rozpoczynamy od utrwalenia adresu zamieszkania dziecka. Następnie ustalamy zasady zabawy - dziecko swobodnie biega do momentu aż usłyszy miasto w którym mieszka (wymieniamy różne), następnie wymieniamy różne ulice, jeśli dziecko dobrze sobie radzi wymieniamy cały adres (poprawny oraz zmyślony). Gdy uczestnik usłyszy swój adres wykonuje określoną czynność np staje nieruchowo, podskakuje obunóż itp.

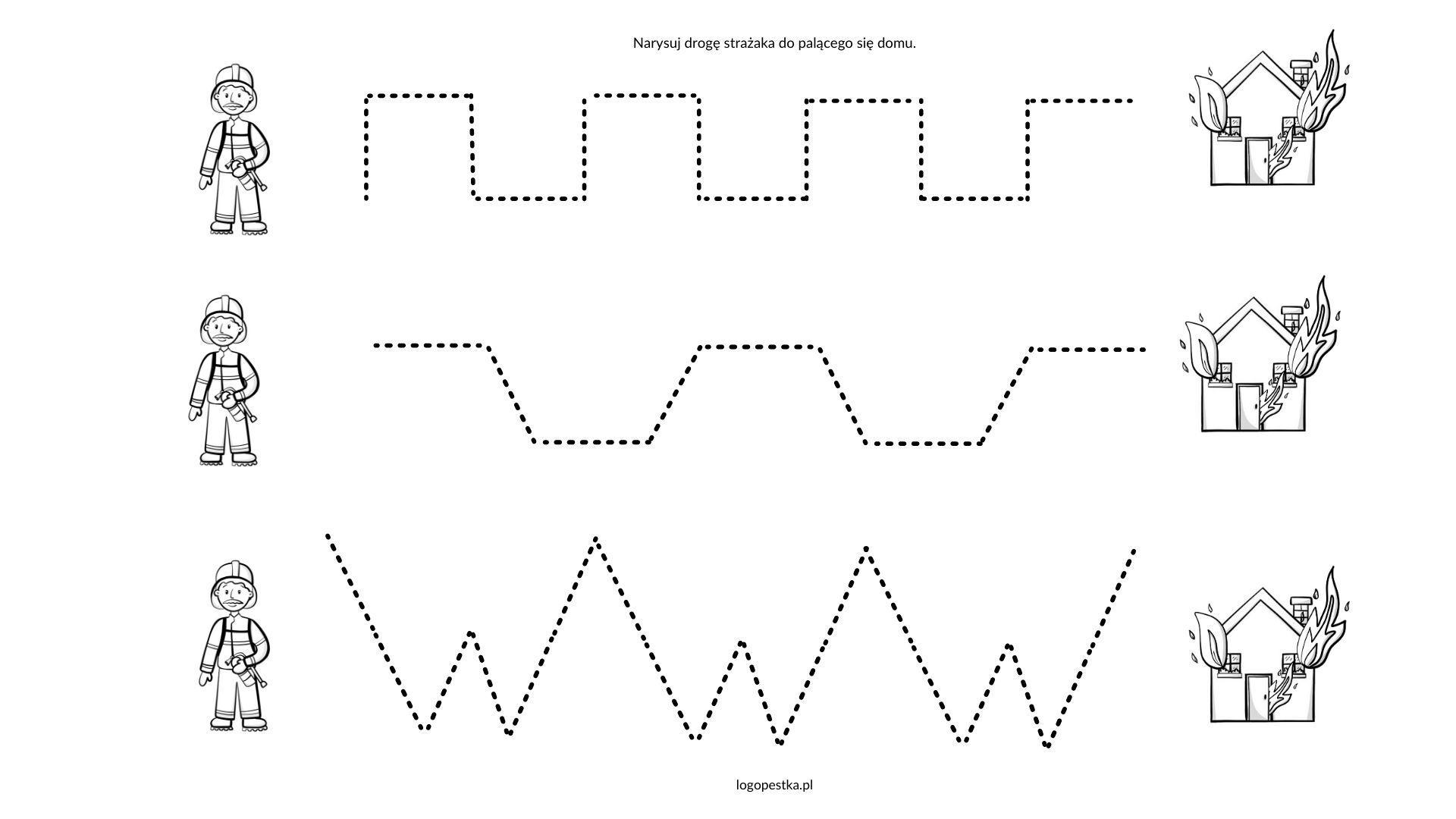
**5. Zabawa konstrukcyjna “Nasze domki”**

Angażujemy dziecko do zabawy konstrukcyjnej, w której planuje i organizuje przestrzeń tworząc budowle z dostępnych klocków - makieta miasta/naszego osiedla.

**6. Zabawa ruchowa „Chodź do mnie… rączkę mi daj”**

Do zabawy ustawiamy się w parach, naprzeciwko siebie. Wykonujemy określone ruchy zgodnie z tekstem piosenki, podejmujemy próby śpiewu. <https://www.youtube.com/watch?v=TTlNg5Iq1u4>

\*Zadanie dodatkowe

****